

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartałnie Mk. 6.00.
Za odosłanie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.80. Kwartałnie 6.90.

Gona numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wawerska 2.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petytowy jednoczłonowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petytowy (str. 4 szp.).
Makrologi: 1 Mk. za wiersz petytowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petyt. (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Niezbite prawdy.

W ostatnim numerze „Wiadomości Polskich” znajdujemy artykuł, omawiający najgorętszą i najbardziej aktualną w naszym kraju kwestję polityczną. Ze względu na gruntowność argumentów i jasność wyrażonych myśli pozwalamy sobie artykuł ten przytoczyć w całości.

Ze w wojnie obecnej zdobyć możemy własne państwo polskie, jest prawdą; dzisiaj przez cały naród polski; że państwo to musi się oprzeć na własnej armii, jest prawdą, która zdobywa sobie coraz więcej zwolenników wśród oświeconych warstw naszego społeczeństwa.

Niemna natomiast zgodności co do drogi, na której to państwo ma powstać, co do warunków, w jakich armia ma być tworzona; panuje w tej dziedzinie chaos wielki, najprzeczniejsze zdania walczą ze sobą.

Przyczyny, które ten brak zgody wywołują, doprowadzają się do tego faktu, że państwo polskie jako sojusznik i armia polska jako narzędzie walki potrzebne jest obu stronom walczącym. Polacy są w istocie przez los zmuszeni do wyboru, czy iść mają z koalicją antyniemiecką, czy z mocarstwami centralnymi.

Odkładanie wyboru do końca wojny, kiedy sytuacja winna być bardziej jasna, jest zarazem zaprzeczaniem najbardziej „pomyślnego dla wskrzeszenia Polski momentu. Pod groźbą wiekoletniego czekania na nowy pomyślny zbieg okoliczności musimy wyboru dokonać; rozpatrzymy tedy warunki tworzenia Polski w sojuszu z jedną i drugą stroną walczącą. Zapytajmy się, jakie warunki musiałyby być się urzeczywistnić, ażeby państwo polskie mogło być budowane i armia tworzona przy pomocy entente. Kardynalnym warunkiem budowania takiego państwa i takiej armii jest odebranie ziem polskich, a więc w pierwszej linii Królestwa, Galicji i Poznańskiego — państwu centralnym. Nie do pomyślenia jest budowanie państwa eksterytorjalnego: choć istnieją próby utworzenia rządu za granicą, są one tak samo utopijne, jak dawne historyczne poczynania emigracyjne. Zresztą nawet w mniemaniu inicjatorów rząd polski miałby tylko czasowo przebywać poza granicami naszego terytorium; w rezultacie razem z wojskami zwycięskiej ententy miałby wkroczyć do ziem polskich. Budowanie więc państwa polskiego przy oparciu się o koalicję wymaga — jako warunku nieodzownego — zespolenia ziem polskich w jej ręku podczas wojny obecnej. Jest to warunek, stojący w tak jaskrawej sprzeczności z tem, co zachodzi w dziedzinie faktów, że trudno jest żywić jakiegokolwiek złudzenia, by istniała siła, mogąca odebrać mocarstwom centralnym okupowane i podległe od dawna ich panowaniu ziemie polskie.

Podobnie rzecz się ma i z armią polską. Wszelkie próby tworzenia armii polskiej in partibus zawiodyły. Nietylko we Francji i w Ameryce, ale nawet w Rosji, gdzie w armii jest około 1/4 miliona Polaków, nie zdołano armii polskiej zbudować. Jest to zupełnie naturalne, bo armia musi mieć terytorium ojczyzny za podłoże przy tworzeniu. Są wprawdzie do pomyslenia Legiony, tworzone na obczyźnie, mieliśmy w naszej historii porożbirowej przykład tego rodzaju w Legionach Kniaziewicza i Dąbrowskiego, tworzonych przy armii rewolucyjnej Francji. Celem takich Legionów jest zdobyć wraz z armią obcą kraju rodzinnego i stanąć się zawiązką jego regularnej armii. Obecnie cel taki jest wykluczony. Armie francuska, angielska, włoska i amerykańska Polscy z rąk mocarstw centralnych zdobyć nie są w stanie, po prostu ze względów geograficznych: oddzielają ich od nas olbrzymie terytoria, przez które przebyć musiały. Mogła była to uczynić armia rosyjska, ale wszak stało się inaczej; ona to sromotnie pierzchała z ziemi polskiej przed wojskami mocarstw central-

nych! Obecnie żadna potęga nie sprawi, by rosjanie te ziemie napowrót zajęli.

Jest jeszcze inna strona kwestji, uniemożliwiająca tworzenie armii polskiej w Rosji. Musiałaby ona powstać z łona armii rosyjskiej, drogą wydzielienia z niej wojskowych Polaków; organizowałaby ją armia rosyjska, w tej ostatniej powstająca armia polska musiałaby znaleźć oparcie. Otóż stan obecny armii rosyjskiej jest tego rodzaju, że nikomu dać oparcia, nikogo organizować nie jest zdolna, sama będąc w rozkładzie. Armia rosyjska masowo oddaje się dezercji, ucieka, wobec pierwszych strzałów wroga, nie słucha rozkazów, wiecjuje na froncie, morduje ludność cywilną, rabuje i spija się na umór, czyni nieustanne bunt przeciw przełożonym i t. p. Wskutek tak daleko posuniętego rozkładu armia rosyjska nie tylko do ofensywy, ale i do defensywy skutecznej nie jest zdolna. Armia taka sama wymaga gruntownego przekształcenia, sanacji — dla armii polskiej oparciem być nie może; każda siła polska przy armii rosyjskiej poczęta, nosić będzie w sobie zarodki rozkładu.

Można więc bez przesady stwierdzić, że armia polska w Rosji jest jedną wielką mistyfikacją, którą ludzka w nas natworny heroldowie bierności. Ci więc z Polaków, którzy chcieliby widzieć państwo polskie, tworzone przy oparciu się o mocarstwa ententy i czekają na jej zwycięstwo, propagując obecnie pasywnizm, niczego doczekać się nie mogą, a osiągnąć tylko to, że państwo polskie podczas wojny nie powstaje.

Państwo polskie i armia polska nie mogą być utworzone przez mocarstwa ententy, bo niema warunków po temu; na terytorium polskim w zeteknięciu z głównym rezerwuarem ludzkim w Polsce nie znajdzie się podczas wojny, ani wkrótce po zawarciu pokoju żadna z armii koalicji.

To są prawdy niezbite. Nie więc dziwnego, że realni politycy w Polsce dążą do odbudowania państwa polskiego i tworzenia armii polskiej przy oparciu się o mocarstwa centralne. Z konieczności oparcia się o Niemcy i Austrię wynika jeden z postulatów aktywizmu, o którym się często zapomina, że wbrew interesom mocarstw centralnych państwo polskie tworzone być nie może. Jeżeli istnieje u nas prąd zmierzający do zachowania neutralności Polski, są one wrogie powstaniu państwa polskiego i korzyść przynieść mogą jedynie koalicji.

Państwo polskie wypowiedzieć się musi, że staje po stronie mocarstw centralnych, inaczej zależność jego od tych ostatnich będzie o wiele większą. Mocarstwa centralne nie dopuszczą powołania do życia polskiej siły zbrojnej, o ile nie będą miały pewności, że ta siła przeciw nim oręża nie zwróci.

Uznanie tej prawdy nie należy weale do dziedziny uczuć, lecz do dziedziny intelektu. Śmieszkiem jest przezo odgadanie od patriotyzmu Polaków, którzy potrzebę sojuszu z mocarstwami centralnymi uznają za warunek nieunikniony wskrzeszenia już obecnie podczas wojny niepodległego państwa polskiego. Można tej rzeczy nie rozumieć i stąd można mieć odrębne zdanie, ale nie wolno tu się zasłaniać przywiązaniem do Ojczyzny. Kto nie chce budować Polski podczas wojny za cenę sojuszu z mocarstwami centralnymi, nie jest w żadnym razie lepszym patriotą od tego, kto zasadniczy postulat aktywizmu uznaje; zamykanie oczu na rzeczywistość weale miłości Ojczyzny nie dowodzi; jeżeli pasywiści Polskę noszą w swym sercu, to pragną ją w niem głęboko pogrzebać; aktywiści chcą mieć Polskę żywą i dlatego rzucają sferę pięknych marzeń nieprzejednanych i budują państwo w zgodzie z mocarstwami, które ongi dokonały rozbioru, Austrią i Niemcami. Ta okoliczność weale nie osłabi przyszłych korzyści, jakie naród nasz z posiadania własnego państwa i armii osiągnie.

Dr. G. Dobrzyński.

Amerykanin o przyszłości Rosji.

Jeden z 4-ch redaktorów gazety „Nowoje Wremja” E. Jegorow, zamieszcza w numerze z dnia 25-go września artykuł pod powyższym tytułem treści następującej:

W niedzielę dnia 25-go września zebrało się w sali Teniszewa około 300—400 ludzi. Amerykanie, Anglicy, Francuzi. Nawet nieco Rosjan. To misja amerykańskiego Czerwonego Krzyża zaznajamiała się z rosyjskimi sferami politycznymi.

Kiedy do stolicy Rosji przybywali przedstawiciele niemieccy, spotykali ich tłumy narodu, wybitni działacze państwowi, straż honorowe ze sztandarami i orkiestrami. Teraz przybyli do Petersburga przedstawiciele amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Przywieźli oni instrumenty chirurgiczne, lekarstwa i wszelkiego rodzaju środki lecznicze. Przybyli oni w celu okazania pomocy chorym żołnierzom rosyjskim i ludności cywilnej. Dlatego nie otworzono dla nich „cesarskich” pokojów na dworcu kolejowym, nie wysłano na spotkanie wdzięcznych wojsk. Zapytano o pozwolenie na przyjazd — i puszczono.

Minęło kilka dni i amerykańskie postanowili zawiązać bliższe stosunki ze społeczeństwem rosyjskim — z drugiego końca. Sami oni zaprosili do siebie obywateli stolicy republiki rosyjskiej. Wynajęli salę Teniszewa i wydrukowali w 17-tu gazetach zaproszenie: Czy nie laska odwiedzić nas? W językach obcych wychodzą, zdaje się, w Petersburgu 2 czy 3 dzienniki. Na skutek ogłoszeń, jakie w nich wydrukowano, na wezwanie misji amerykańskiej odezwało się około 300—400 Amerykan, Anglików i Francuzów. Ogłoszenia wydrukowane w 15-u gazetach rosyjskich zwróciły uwagę jakichś 30—40 republikanów rosyjskich.

Misja amerykańska przybyła do Rosji z pomocą dla władzy rosyjskiej, armii i cierpiącego proletariatu rosyjskiego. Dlatego na przyjęciu u Amerykan nie było członków rządu oficjalnego, przedstawicieli rządu prawdziwego armii rewolucyjnej i awangardy demokracji rewolucyjnej. A co jest jeszcze bardziej obraźliwym i wywołującym rumieniec wstyd, to fakt, że nawet pośród inteligentnych kół stolicy nie znalazła się choćby marna setka ludzi dla powitania misji, wysłanej przez wielkoduszną demokrację amerykańską.

Bezlitosna też ironja dźwięczała słowami Amerykanina, który w imieniu misji oświadczył, że wysocze ceni oznaki przychylnego zainteresowania, jakie ze wszystkich stron spotykał misję w Rosji.

Na czele misji amerykańskiej stoi pułkownik Thomson i profesor medycyny, major Taylor. W imieniu misji zwrócił się do zebranych major Robins, najbardziej porwijający mówca, jakiego kiedykolwiek zdarzyło mi się spotkać.

Major Robins jest jednym z wodzów amerykańskiej demokracji pracującej. Za młodych lat był on górnikiem. „Pracowałem pod ziemią po 12 godz. na dobę, 7 dni w tygodniu, za dolara dziennie. Pracowałem i po całych tygodniach nie widywałem słońca. Opuszczałem się w dół przy blasku gwiazd przed świtem i wychodziłem na powierzchnię ziemi wówczas, kiedy na niebie zaczynały ukazywać się gwiazdy. Jadłem w szybie razem z mulami. Z własnej praktyki dowiedziałem się, co to jest praca. Wiem też coś nie coś o kolizjach pracy z kapitałem. W ostatnich trzech latach przeżyliśmy w Ameryce niejedną strajk krwawy: w Calumet, w północnym Michiganu, w Denverze. Nie nowością są dla mnie podpalenia, pożary, wysadzenia w powietrze fabryk, przelew krwi, prawdziwa przemysłowa wojna domowa.”

Major Robins widocznie stosował swą przemowę do różnych kół społeczeństwa rosyjskiego. Tym, co zważyli w uratowanie Rosji, streścił obraz rewolucji amerykańskiej. „Washington — mówi on — tak: płakał

nad dezercją z szeregów rewolucyjnej armii amerykańskiej. Nie jestto nowością w historii, kiedy po upadku starej władzy ludzie nie chcą uznawać żadnej władzy zgola”. Nie nowe są też próby oderwania krajów nadgranicznych. Ameryka tak niedawno przeżyła wielką wojnę domową. Ale w Ameryce znaleźli się ludzie silnej woli i ożywieni duchem nacjonalnym i Ameryka za cenę setek tysięcy istnień najlepszych swych synów utrzymała się w jedności. Stany Zjednoczone znają przeciwieństwa pomiędzy kapitałem a pracą, ale w momencie decydującym, dla obrony godności narodowej i wyższych ideałów wolności i sprawiedliwości powstał cały naród, wszystkie klasy ludności. To samo stać się powinno w Rosji, najmłodszej ze wszystkich demokracji.”

Aby podkreślić wiarę swą w rosyjską demokrację rewolucyjną, major Robins powołał się na manifesty rosyjskich wodzów socjalistycznych w roku 1915, kiedy Rosja była jeszcze monarchją. „Pomyślcie tylko — zawołał — najskrajniejsze żywioły narodu rosyjskiego, wodzowie socjalistyczni, obostają za niepodzielnością państwa rosyjskiego, za walką z najściem nieprzyjacielskim”.

Zyczliwy Amerykanin, jak widać, nie jest obznajmiony z robotą prawdziwych wodzów rosyjskiej demokracji rewolucyjnej. Gdyby ją znał — to entuzjazm jego inaczejby wyglądał.

Amerykańska misja Czerwonego Krzyża przybyła do nas nie dla wygłaszania mów, lecz w celach praktycznych: leczenia chorych i rannych. W samym początku spotkała się z najgłębszą obojętnością ze strony tych, od których miała prawo oczekiwać uroczystego przyjęcia: organy wykonawcze demokracji rewolucyjnej nawet nie zauważyły jej przybycia i nie odezwali się na głos doświadczonych republikanów, którzy przeżyli niejedną rewolucję. W oczach nowych rewolucjonistów ze Smolnego instytutu demokracja amerykańska niewiele więcej znaczy, niż wstrętne skupisko burżuwów. Do tego przekonania misja amerykańska — jak się zdaje — zaczyna przychodzić.

A jednak — wielkiej radości i głębokich emocji duchowych pozbawili się ci, co nie odezwali się na zaproszenie misji i nie słyszeli słów mówcy amerykańskiego. (P. P.).

Republika kozacka.

Kopenhaga, 21 października.

Dzienniki rosyjskie donoszą: Południowo-rosyjskie związki kozaków połączyły się niedawno w jednolity związek kozacki. Kozacy zamierzają popierać obecny rząd w bardzo ograniczony sposób i domagają się w pierwszej linii uznania przez rząd prowizoryczny wszystkich ich żądań. Pomiedzy żądaniami na pierwszym miejscu figuruje ogłoszenie republiki kozackiej. Kozacy zgromadzili znaczne sumy pieniężne, za pomocą których szerzą oni agitację na rzecz swych celów. Liczne związki kozackie wahają się spełniać rozkazy ministra wojny, o ile rozkazy te nie są podefrowane przez hetmana kozaków okręgu Dońskiego.

Japonia skończyła już wojnę.

Kopenhaga, 21 października.

Z Christjanji donoszą: Posel japoński dla Skandynawji, Unchida, który przybył tu na krótkie odwiedziny ze Sztokholmu, w rozmowie z przedstawicielami świata politycznego oświadczył:

„W rzeczywistości dla Japonji wojna zakończyła się już przed trzema laty. Potem Japonja brała tylko bardzo nieznaczny udział w wojnie, skutkiem czego przecierpiała mniej niż Europa. Również w Japonji panuje drożyna wywołana podnoszeniem cen przez spekulantów”.

Posel zaprzeczył stanowczo pogłoskom, jakoby Japonja zamyslała, w porozumieniu ze

Stanami Zjednoczonymi zastosować doktrynę Monroego na Dalekim Wschodzie. Poseł zaznaczył, iż po wojnie wszystkie narody znowu będą żyć ze sobą w zupełnej zgodzie.

Z parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 20 października.

Na plątkowym posiedzeniu wiedeńskiej Izby posłów ze strony Koła Polskiego przemawiał w dyskusji budżetowej trzech mówców. Poseł Diamand poddał krytyce system żywnościowy, który mimo uspołecznienia tego najważniejszego odtłamu gospodarczego, nie potrafił zapobiec brakom z powodu ułomności organizacji i niejednolitości akcji w obu połowach monarchii.

Rzecznik Koła Polskiego w dyskusji budżetowej, Głabiński, rozstrząsał kwestję polską w stosunku do Europy i do obu okupantów.

Pos. Matakiewicz przedstawił gospodarce położenie ludności włościańskiej.

Na temże posiedzeniu poseł Markhl wystąpił przeciw posłom czeskim i poludniowo-słowiańskim, którzy obstają przy spełnieniu żądań, skierowanych przeciw istnieniu monarchii i interesom narodowym i gospodarczym wielkiej części ludności. Pragnął nawet wymusić ziszczenie tych żądań przez wskazywanie na pomoc konferencji pokojowej. Poludniowosłowianie, skarżący się na ucisk, mają na oku wyzwolenie narodu niemieckiego na południu z wszelkich praw, oraz wyłączenie opanowanie Tryestu i Adriatyku.

Votum nieufności słowenów i słowian południowych.

Poseł Koroszec oświadcza, że obecnie słowenicy będą głosowali przeciw prowizorium budżetowemu, ponieważ tak oni, jakoteż ludność pol.-słowiańska, pozostające z nimi w najściślejszej solidarności, mają silną i jednomyślną wolę, aby rządowi wyrazić votum nieufności. (Potakiwanie słowian południowych).

Mówca uzasadniał to wrogiem stanowiskiem rządu wobec słowian południowych.

Jeżeli, mówił Koroszec, rozwiązanie zagadnienia ludów pol.-słow. nie nastąpi zawczasu przez miarodajne czynniki monarchii, to się uczyni to przed forum z poza monarchii.

W dalszym ciągu dyskusji poseł dr. Głabiński wskazywał, że polacy trzymali się zawsze silnie programu odzyskania niezawisłej Polski i trzymają się go także teraz, co wszyscy mężowie stanu uznali na kongresie wiedeńskim.

Jeżeli teraz istotnie będzie miało nastąpić pojednanie wszystkich ludów i państw, to w myśl wywodów hr. Czernina musi być dokonaniem także odbudowanie Polski.

Kwestja polska, jako zagadnienie międzynarodowe, może być rozwiązana w jej całości tylko na drodze międzynarodowej, a więc na kongresie europejskim, lub światowym. Jesteśmy przekonani, że także hr. Czernin żywi zapatrywanie, iż właściwe rozwiązanie kwestji polskiej leży w interesie całej Europy, a także w prawdziwym interesie Austrii i dynastji Habsburskiej.

Cesarz Wilhelm w Bułgarii.

Sofja, 21 października.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie bułgarskiej Ag. Tel.:

Wczoraj wieczorem o godz. 6 zatrzymał się w pałacu królewskim Wiranja pod Sofją cesarz niemiecki, znajdujący się w drodze powrotnej z Konstantynopola do Berlina. O g. 8 wieczorem odbył się obiad w szczytym gronie, w którym udział wzięli tylko cesarz niemiecki i król Ferdynand z najbliższą rodziną. Równocześnie odbywało się przyjęcie dla swity cesarskiej, na którym pomiędzy innymi byli obecni: generalissimus Szekow i poseł niemiecki Oberndorf. Około północy udał się cesarz na dworzec kolejowy, przyczem towarzyszyli mu członkowie bułgarskiej rodziny królewskiej, prezes ministrów Radosławow i generalissimus Szekow.

Pernow i Hapsal.

Christiania, 21 października.

Trzymane tutaj dzienniki rosyjskie donoszą:

W Rewlu odbyła się konferencja pomiędzy ministrem marynarki Werderewskim, a rzeczywistym głównodowodzącym flotą bałtycką, admirałem Phillimore. Konferencja dotyczyła nowego ukształtowania się obrony wejścia do zatoki Fińskiej.

Dzienniki donoszą również o gorączkowem wznoszeniu nowych umocnień pomiędzy Hapsalem a Pernowem, zachodzi bowiem obawa, że nieprzyjaciół dokonano tu próby wielkiego lądowania.

Baterje Pernowa i Hapsalu, jak również urządzenia marynarskie w Werder wzmocniono nadzwyczaj silnie. Położenie Pernowa stało się bardzo krytyczne, spodziewać się bowiem należy ostrzeliwania przez flotę niemiecką.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 21 października:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Ostenda była ostrzeliwana od strony morza; w mieście niektóre domy doznały uszkodzeń.

Na fiandryjskim froncie lądowym wobec silnej mgły działalność ognio- wa była aż do wieczora ograniczona. Przed nadejściem nocy wzmożł się ogień na wybrzeżu Dixmuiden oraz w niektórych odcinkach głównego terenu walk. Kilkakrotnie usiłując posunąć się naprzód oddziały wywiadowcze nieprzyjaciela zostały odrzucone z wielkimi dla niego stratami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Po pochmurnym a dlatego też nieco spokojniejszym poranku w godzinach południowych dzięki polepszeniu się warunków obserwacyjnych flaki artyleryjskie na przetrzezi od Vauxaillon do Uraye wzmożły się do najwyższego napięcia. Trwały one bez najmniejszego osłabienia, a nawet od czasu do czasu dochodzące do siły ognia burzowego, również i w ciągu całej nocy. Większe ataki dotychczas nie nastąpiły.

Przy innych armjach działalność pozostawała po większej części nieznaczna.

Stracono 9 lotników nieprzyjacielskich.

Obrona Petersburga.

Christiania, 21 października.

„Russkij Inwalid“ daje do zrozumienia, że wskutek wtargnięcia niemieckiej floty wschodniomorskiej do zatoki Ryskiej, sytuacja rosyjskiej armji północnej stała się nie do utrzymania, ponieważ Niemcy, panując w zatoce, każdej chwili mogą na tyłach tej armji wysadzić na ląd wielkie masy wojskowe.

Dziennik przygotowuje opinię na wieść o opuszczeniu terenu pomiędzy Dźwiną a linją Pernow — Walk — Rieżyca.

Nigdy jeszcze Petersburg nie był więcej zagrożony, niż obecnie.

Dziennik nie tai obaw przed rozpoczęciem operacji Niemców.

Również „Russkoje Slovo“ obawia się utraty całego kraju nadbałtyckiego, o ile nie odwróci niebezpieczeństwa jakąś potężną i zmuszoną przeprowadzoną przeciwnakcją. W zakończeniu jednak dziennik stwierdza, że niema na widoku podobnego rodzaju akcji.

Ze względu na sytuację, jaka się wytworzyła, rząd przystąpił do środków, mających na celu pośpieszną ewakuację stolicy.

Rozruchy w Petersburgu.

Kopenhaga, 21 października.

(Telegram W. A. T.).

Według informacji prasy petersburskiej, wylądowanie wojsk niemieckich na wyspach u zatoki Ryskiej spowodowało wśród ludności petersburskiej panikę, której nie oparł się nawet i sam rząd.

Dworce kolejowe Petersburga są oblegane dniami i nocą przez tłumy, chcące opuścić stolicę jaknajprędzej.

Na skutek wiadomości o klęskach rosyjskich doszło w ubiegły czwartek do rozruchów ulicznych, szczególnie na Newskim Prospekie, czemu zapobiedz nie zdołały nadesłane oddziały wojsk wierne rządowi.

Mówcy wypowiadali namiętne mowy przeciwko rządowi, który oskarżono o nierozważne powierzenie kierownictwa marynarki w obce ręce.

Zwracano uwagę na to, że flota rosyjska dopiero na skutek tych obcych wpływów utraciła swą odporność. Często rozlegały się wśród tłumy okrzyki wrogi Anglii. Wreszcie powzięta została uchwała, domagająca się od rządu, aby na najbliższej londyńskiej konferencji koalicji wystąpił energicznie z żądaniem niezwłocznego zawarcia pokoju.

Nowe ruble.

Sztokholm, 21 października.

(Telegram W. A. T.).

Rząd rosyjski upoważnił bank państwa do wypuszczenia nowych 2 miliardów rubli.

Wschodni teren walk.

Na wyspie Dagö wojska nasze dotarły do wybrzeża wschodniego. Oddziały wywiadowcze przeszły przez środkowe części wyspy; do chwili obecnej wzięto kilkuset jeńców.

Wyspa Schildau leżąca pomiędzy wyspą Moon, a lądem stałym została zajęta przez nasze wojska.

Rosyjskie morskie siły zbrojne opuściły cieśninę Moonsundu, udając się w kierunku północnym i porzucając na miejscu szczątki pancernika „Slawa“, oraz 4 parowce, które osiadły na mieliźnie.

Z frontu rosyjsko-rumuńskiego go niema nie szczególnego do doniesienia.

Front macedoński.

W górzystej okolicy pomiędzy doliną Skumbia a jeziorem Ochrydą w dniu wczorajszym po silnym przygotowaniu ogniom ruszyły do ataku silne oddziały francuskie. Wojska niemieckie, austriacko-węgierskie i bułgarskie, ogniem swoim oraz kontratakami udaremniły atak nieprzyjacielski.

Na wschód od jeziora Ochrydy, jakoteż na przestrzeni od jeziora Prespy do Cerny oraz na obu brzegach Wardaru działalność bojowa obu artylerji nieprzyjacielskich wzmożła się znacznie.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

O powrót cara.

Amsterdam, 21 października.

Dziennik londyński „Evening Star“ donosi o panującym w Anglii prądzie na korzyść caratu rosyjskiego. Dziennik pisze:

W Anglii istnieje rzeczywiste grupa polityków, dążeniem której jest doprowadzenie do upadku dzisiejszego rządu rosyjskiego, ażeby carowi umożliwić powrót na tron.

Pewne sfery sprawę rosyjską przedstawiają w ten sposób, jakoby jedyną nadzieją na przywrócenie w Rosji normalnych stosunków, był powrót Romanowych.

W dalszym ciągu wspomniany dziennik pisze: Byłoby niegodnem i nieprzystojnem obrażaniem Rosji, ponieważ Rosja jest sprzymierzeńcem Anglii i odniosła tysiące ran. Żołnierze rosyjscy są dziesiątkowani i pędzeni na śmierć przez zdradę i nadużycia. Car zdradził ich, a jego dwór przeschwalał (?) ich. Rewolucja wybuchła w samą porę, ażeby przeszkodzić carowi zawarciu z Niemcami pokoju separatywnego (!), czem zdradził by koalicję.

Panika w Pernowie

Sztokholm, 21 października.

„Nowoje Wremia“ donosi z Rewla: Wojska niemieckie obsadziły wyspę Kühn. Niemieckie poławiacze min i lekkie morskie siły zbrojne ukazały się pod Pernowem. Panuje obawa bombardowania miasta.

Ludność zaczyna uciekać z miasta. Wszystkie ważniejsze instytucje opuszczają Pernow. Ciężkie bomby statków powietrznych ugodziły w komorę celną. Z powodu nieoczekiwanych wydarzeń, ludność formalnie potrąciła głowy i utrudnia znacznie zarządzenia wojskowe.

Droga żelazna, prowadząca do Walku, przyjmuje uciekinierów w ograniczonej ilości. Na dworcu kolejowym rozgrywa się okropne sceny. Donoszą, iż lotnicy nieprzyjacielscy uszkodzili bombami plant kolejowy w kilku miejscach.

Również z Hainaszu donoszą o wielkiej panice, jaka powstała wśród ludności. Żołnierze wymordowali tam personel kolejowy i opanowali pociąg, przygotowany do odejścia, i po niesłychanie drogiej cenach sprzedawali uciekinierom bilety. Następnie wyprawili pociąg w kierunku Wolmaru.

Przeciwko przeniesieniu rządu.

Sztokholm, 21 października.

(Telegram W. A. T.).

Według informacji z Petersburga, tamtejsza rada delegatów robotników i żołnierzy przyjęła maksymalistyczną uchwałę Trockiego, potępiającą zamiar rządu tymczasowego przeniesienia się do Moskwy.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 22 października 1633 r. Bitwa pod Paniowcami, w której pogromił Turków hetman Koniecpolski.

1814 r. Zmarł w Wilnie Euzebiusz Słowacki poeta i historyk literatury, ojciec Juliusza.

1916 r. Wojska niemieckie i bułgarskie pod marszałkiem Mackensenem zdobyły na rumunach i moskalach Konstanze.

Imieniny. Dziś Korduli.

Jutro Seweryna, B. W.

Zebrań. Dziś o g. 7 i pół wiecz., w siedzibie polskiego Związku pracy, Sosnowa 12, odbędzie się zebrań Koła starszych i podstarszych członków zgromadzeń rzemieślniczych warszawskich.

O g. 7-ej wiecz. zebrań Tow. nauczycieli szkół średnich, Smolna 3. Pierwszy termin zebrań o g. 6-ej wiecz.

O g. 8 m. 15 wiecz. pierwsze powakacyjne posiedzenie warsz. Tow. prawniczego, Kredytowa 3.

Odczyty. Dziś o 8 wiecz. w Muzeum Przem. i Roln., Krak. Przedm. 66, ostatni odczyt prof. H. Mościckiego o Kościuszcze.

Z niedzieli.

Kto wątpił o krasie jesieni polskiej, ten śniednie mógł wczoraj przekonać się, że nie masz nad nią piękniejszej pory roku.

Najbardziej klasyczny piewca jesieni i najwytrawniejszy znawca jej czarów nie miałby pogodzić dnia wczorajszego nie do zarzucenia. I niebo było takie, jak potrzeba, i słońce miało temperaturę wymaganą, a w powietrzu czuło się melancholiję, zawieszoną na nici babiego lata... Krótko mówiąc, ładnie było.

To też ludk warszawski, zdobyw w zielone kokardki na dzieci więźniów, snuł się przez dzień cały, napozór wesoły i zadowolony, a jednak...

A jednak nadchodzi czwarta zima wojny.

Pieprz na czarnej giełdzie.

Na czarnej giełdzie pieprz stał się znowu modnym artykułem paskarskim. Gdy atoli dawniej cena jego podnosiła się na skinięcie paskarza o 10—15 mar. na pudzie, obecnie różnica ta wynosi za każdym razem 200—300 mar. Ubiegłej niedzieli żądano za pud 1,475 mar., we wtorek — 1,685, a w czwartek już 1,850 marek.

Kooperatywa stróży.

W czwartym okręgu milicyjnym stróże porozumieli się między sobą celem założenia kooperatywy własnej. Utworzono grupę, która zbiera między sobą drobne udziały na zakup produktów pierwszej potrzeby. Narazie zebrano około 500 marek.

Teatr i widowiska.

Z teatru Praskiego.

Teatr Praski gra dziś po raz trzeci sztukę za śpiewami i tańcami p. t. „Chata za wsią“, przerobioną przez Zellerową i Galasiewiczą z powieści Krasszewskiego.

Z żałobnej karty.

S. p. dr. Kazimierz Niedzielski.

Jak żołnierz, padł na posterunku, zaraziwszy się od pacjenta tyfusem, dr. Kazimierz Niedzielski, lat 54, lekarz Pogotowia ratunkowego w Warszawie od chwili założenia tej samarytańskiej instytucji.

Poza praktyką zawodową, zmarły dał się poznać, jako pisarz i publicysta, przyczem i pismo nasze korzystało z plodów jego pióra.

Z większych prac d-ra Niedzielskiego wymienić należy: „Pod Smoleńskiem i Moskwą temu lat 800“, — „Wojna w roku 1812“, — „Walka ludów“ (Lipsk, 1813), — „Z burzliwych dni“ (1904—1905), oraz „Batory i car Iwan w zapasach o Inflanty“.

Zmarły należał do rzędu ogólnie lubianych i popularnych jednostek w stolicy.

Niechaj mu ziemia lekka będzie.

Franciszka z Kamińskich Badyda, lat 59, zmarła 20 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 rano w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej. Ekspozycja zwłok na Bródno o g. 2 pop.

Maria z Kopców Kopiec, lat 53, zmarła 18 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 rano w kościele Zbawiciela, ekspozycja na Powązki o g. 3 pop.

Piotr Danielewicz, obywatel m. Sieradza i przemysławiec, lat 80, zmarł 20 kwietnia 1915 r. w Sieradzu w Kaliskiem i

Włodysław Czałczyński, lat 72, zmarł tamże 28 kwietnia r. b. Ekspozycja obu z 1-ej rampy kolei W. W. w śróde 24 b. m. o g. 11 rano na Powązki.

Maria Kozerska, lat 57, zmarła 19 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 11 rano w kościele św. Barbary, poczem ekspozycja na Powązki.

Józef Wąsikiewicz, b. obywatel przedm. Woli, lat 85, zmarł 19 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 8-ej rano w kościele św. Stanisława (starym) na Woli, poczem ekspozycja na cmentarz miejscowy.

Z Rościszewskich Zofja Reinhardowa, zmarła 20 b. m. Nabożeństwo żałobne we wtorek 23 b. m. o g. 10 i pół rano w kościele św. Krzyża.

Z Roszkowskich Maria Piekarska, lat 66, zmarła 19 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 rano w kościele św. Aleksandra, poczem ekspozycja na Powązki.

ŁÓDŹ.

Polska Macierz Szkolna.

W sobotę w Domu Ludowym przy ul. Przejazd 34 odbyło się zebranie członków Polskiej Macierzy Szkolnej. — Przewodniczył p. Chwałbiński w towarzystwie asesorów ks. kan. Albrechta, pp. Popielawskiego, Kochanowskiego i Łukomskiego. Sekretarzem p. J. Radwański.

Przeczytano protokół poprzedniego posiedzenia. Pan Waszkiewicz zwrócił uwagę na nieścisłość jego, żądając dokonania pewnych poprawek. Sprawę tę podano pod głosowanie. Większością głosów postanowiono protokół zaakceptować bez zmian. Przewodniczący udzielił następnie głosu panu Chelmińskiemu (prezesowi P. M. S.), w kwestji zdania relacji sprawozdawczej z działalności Macierzy za rok ubiegły.

Prezes Chelmiński w przemówieniu wstępnym streścił przedewszystkiem cele i zadania P. M. S. Zdawałoby się, iż obecnie, po przejęciu szkolnictwa przez wydział krajowy P. M. S. zadania swe już skończyła. Tak nie jest. Mamy przed sobą ciężkie zadania walki z ogólnym analfabetyzmem dorosłych. Tutaj mamy rolę wrota fabryk, w których pracowały tysiące młodzieży. Dziś ta młodzież jest bez zajęcia i dlatego pożąda nauki. Dla tych jest konieczną strawa duchowa. Dla dzieci potrzebne są pogadanki i pouczanie, aby rozwijać ich duchowe aspiracje i przygotowywać ich jako przyszłych słuchaczy uniwersytetów ludowych. Należy również wytwarzać zastępy dobrych prelegentów ludowych. Ważną sprawą jest kwestja czytelnictwa i zakładania bibliotek, których brak dotkliwie odczuwamy. Pracę rozpoczęto od grudnia r. z. Towarzystwo „Wiedza” jest dziś odrębną gałęzią w P. M. S., mającą za zadanie jeden głównie kierunek — czytelnictwo.

Szczegółowy pogląd na działalność P. M. S. przedstawił następny mówca, p. Fiedler, który wyjaśnił drobne szczegóły dane o całorocznej pracy. Powstały nowe koła w całej serji dzielnic miasta i okolicy, utworzono kilka sekcji specjalnych. Ilość członków — niestety — z 2,467 zmalała do 1812, czyli do 73 proc. Składek wpłynęło, miast spodziewanych 7,000 rb., tylko około 9,000 mk.

Z kolei zabrakł głosu dyrektora Knothe i zdał sprawę z prac poszczególnych sekcji.

Działalność łódzkiego oddziału Polskiej Macierzy Szkolnej za rok 1916-17 wyraziła się w sposób następujący:

Działalność oświatowa skupiona w sekcjach: a) czytankowej, b) pogadanek i odczytów dla dorosłych, c) nauczania dorosłych, d) jednorocznych kursów pedagogicznych.

Sekcja czytankowa urządziła 105 czytanek w obecności 21,690 dzieci.

Sekcja pogadanek i odczytów urządziła 20 pogadanek przy ilości 5,432 słuchaczy.

Sekcja nauczania dorosłych zorganizowała 24 komplety, na których uczyło 22 nauczycieli, a ilość zapisanych wyniosła 1,278 osób (w tem mężczyzn 282 i kobiet 996) (78 proc.).

Działalność sekcji jednorocznych kursów pedagogicznych wykazała się w cyfrach w sposób następujący: Na kursy zapisało się 131 kandydatów, uczęszczało 90 i z tych 69 otrzymało świadectwa nauczycielskie.

Dochód zamyka się w cyfrach następujących: składki członkowskie 9,044 mk., ofiary — 29,302 mk., dochody niestale — 10,563 m., kaucje i sumy przechodnie — 123 m., razem 49,032 mk. Wydatkowano zaś na czytanki i pogadanki 356 m., sekcja odczytowa — 72 m., sekcja analfabetów — 5,465 m., kursy pedagogiczne — 3,688 m., pomoc żywnościowa dla młodzieży szkół — 3,250 m., wpisowe zn młodzieży ubogą — 2,094 m., zapomogi dla polskich instytucji oświatowych — 12,023 m., kelonje letnie — 1,215 m., Zarząd główny — 552 m., biuro — 591 m., koszty organizacyjne — 354 marki, inkasenci — 856 m., wydatki administracyjne — 1,483 m., wydatki ogólne — 375 m., inwentarz — 2,155 m., razem 84,542 marki. Na dzień 31 sierpnia r. b. pozostało 14,489 mk.

Budżet na rok 1917/18 przewiduje: w przychodzie 81,990 mk. i w rozchodzie — 85,810 m., czyli spodziewany jest deficyt przeszło na 3,800 mk.

W dalszym ciągu prezes Chelmiński skarżył się, iż do pracy w sekcjach przykłada się tylko szczupłe grono osób, które poświęcają nieraz po parę godzin codziennej pracy dla ogółu, tymczasem większość członków zachowuje zupełną

obojętność nie tylko co do okazywania pomocy, lecz nawet obojętność pod względem płacenia skromnych składek.

Następnie na zapytanie p. Waszkiewicza wyjaśnił p. Fiedler stosunek P. M. S. do towarzystwa „Wiedza”.

Pan Jaranowski wystąpił z szeregiem zarzutów pod adresem zarządu. Na zarzuty te odpowiadał prezes Chelmiński.

W dalszym ciągu przemawiał pan Waszkiewicz, który podniósł szereg zarzutów przeciw działalności zarządu łódzkiego koła P. M. S. Domagał się między innymi przeprowadzenia fuzji towarzystwa „Wiedza” z P. M. S.; dalej domagał się rozszerzenia kursów pedagogicznych; zlania prowadzonych obecnie rozbieżnie kursów oświatowych i uniwersytetu ludowego w jedno, a za to doskonałe, instytucje dla szerzenia oświaty w jaknajbardziej intensywnej formie.

Wskazał dalej na pracę wzorową instytucji oświatowych niemieckich w kraju naszym, którym P. M. S. pod względem organizacji przeciwstawić się nie umie.

Pan Kern podnosił konieczność jaknajwyższego zorganizowania uniwersytetu ludowego.

Zgłoszono wniosek ograniczenia listy mówców i ograniczenia przemówień do 5 minut, który uchwalono.

Zabrał głos dyr. Knothe, który odpowiedział na poczynione przez poprzednich mówców zarzuty. Objął, iż na kursach pedagogicznych słuchacze posiadają matury gimnazjalne, a nawet zapisało się 6 nauczycieli. Dla takich słuchaczy kurs dwuletni jest zbędny. Co do uniwersytetu ludowego, jest — pożądanym jaknajbardziej organizacją takowego, lecz jest kwestja, czy dla otwarcia znajdują się odpowiednie siły i środki.

Co do zlania się „Wiedzy” z Polską Macierzą Szkolną, to nie można tej sprawy przesądzać, co lepiej, czy żeby obie instytucje pracowały oddzielnie, czy teżby zlały się w jedno.

P. Popławski wskazał na dodatnie strony pracy zarządu i postawił wniosek wyrażenia votum zaufania dotychczasowemu zarządowi.

P. Zieliński odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej i stwierdził, iż rachunkowość prowadzona była zupełnie prawidłowo i bez zarzutów.

Budżet na rok 1917/18, podany do wiadomości zebranych przez p. Fiedlera, większością głosów został uchwalony.

W wnioskach wolnych pp. Waszkiewicz, Jaranowski i inni zaprojektowali otwarcie uniwersytetu ludowego im. Tań. Kościuszki.

W odpowiedzi prezes Chelmiński zaproponował powołanie do życia koła P. M. S. imienia Kościuszki, którego zadaniem byłoby utworzenie uniwersytetu ludowego.

Propozycję p. Chelmińskiego popieprali pp. Fiedler i baron Manteuffel, przy czym p. Chelmiński zaproponował, aby utworzeniem koła im. Kościuszki, zajęli się wnioskodawcy. Wobec tego, iż ci ostatni rzekli się utworzenia nowego koła, a żądali, aby uniwersytet ludowy utworzyło koło łódzkie P. M. S. Przewodniczący poddał pod głosowanie oba wnioski, przy czym przeszedł wniosek p. Chelmińskiego, żądający utworzenia eksterytorjalnego koła P. M. S. imienia Tadeusza Kościuszki, którego celem będzie utworzenie uniwersytetu ludowego.

Wniosek pp. Waszkiewicza, Jaranowskiego i grupy innych o zastosowanie proporcjonalności przy wyborach członków zarządu i komisji rewizyjnej, większością głosów odrzucono.

Wniosek p. Gajewskiego, aby członkowie posiadali stałe legitymacje, uchwalono.

Następnie przystąpiono do wyborów 4 członków zarządu, 5 członków komisji rewizyjnej, 18 delegatów do koła okręgowego P. M. S. i 18 zastępców.

Przewodniczący zaproponował do komisji rewizyjnej pp.: Czesł. Świerczewskiego, St. Zielińskiego, St. Miszewskiego, Eug. Kuleja i St. Łukomskiego, których wybrano przez aklamację.

Wobec późniejszej pory, postanowiono złożyć głosy do urny, która została zapieczetowana.

Termin do rozpoczęcia obliczania głosów naznaczono na poniedziałek o g. 7 wieczorem w lokalu P. M. S. przy ul. Piotrkowskiej.

Obrady przerwano o godz. 10 wiecz.

Kronika łódzka.

Konferencja stow. współdzielcz.

Wczoraj o g. 8 po poł. w sali fabrycznej Geyera przy ul. Piotrkowskiej 267, odbyła się konferencja delegatów kooperatyw i stow. współdzielczych, należących w Łodzi i okolicy do Związku Zjednoczonych Kooperatyw.

Na przewodniczącego konferencji powołano p. Antoniego Kłajna, który ze swej strony na asesorów zaprosił pp. St. Gajewskiego ze stow. „Praca” i Ignacego Stefaniaka; na sekretarza — p. Franciszka Jaranowskiego.

Sprawozdanie z działalności oddziału łódzkiego za pierwsze trzy kwartały roku bież. odczytał kierownik tegoż p. Stanisław Dippel.

Ze sprawozdania okazało się, że w okresie powyższym sprzedano towarów za 450,000 mk., remanent wykazał na składzie towarów za 91,000 mk. Koszta handlowe wyniosły 11,700 mk. Sprawozdanie przyjęło po udzieleniu kilku wyjaśnień ze strony zarządu.

W sprawie aprowizacji kooperatyw przez magistrat w kartofle kasze i inne produkty z dłuższym przemówieniem wystąpił radny Wolczyński, który skreślił trudności aprowizacji i stwierdził konieczność gromadzenia zapasów w kooperatywach na czas przedmówku.

Sprawę zaopatrywania kooperatyw w opał referował p. Dippel, który wyjaśnił, że oddział łódzki poczynił starania w R. G. O. w celu otrzymania pożyczki w wysokości 100,000 mk. na zakup drzewa opałowego i pośredniczenia u generała gubernatora lubelskiego Szeptyckiego w sprawie zezwolenia na przywóz drzewa z okupacji austriackiej.

Po przemówieniu jeszcze kilku mówców w sprawie aprowizacji, na wniosek p. Gajewskiego i postanowiono, aby celem bliższego omawiania spraw aprowizacji kooperatyw odbywały się częste posiedzenia zarządu oddziału łódzkiego wraz z radnymi miasta.

W końcu lustrator głównego zarządu związku p. Bolesław Przeglasiński zdał sprawozdanie z lustracji, dokonanej w kooperatywach łódzkich i kursów dla kooperatystów, urządzonych w Łodzi.

Z wydziału opałowego.

Wydział opałowy przy magistracie wydaje dziś karty węglowe fryzjerom od godz. 3—5 po poł., jutro zaś — dentystom.

Uruchomienie nowych piekarni.

Nowe dwie piekarnie miejskie zostaną uruchomione za dwa tygodnie, wobec czego na potrzeby miasta będzie zajętych wypiekem chleba 11 piekarni.

Stráže ogniowe z Łęczyckiego w Łodzi.

Celem zapoznania się z organizacją i działalnością tutejszej ochotniczej straży ogniowej w dniu onegdajszym przybyli do naszego grodu stráže ogniowe z Łęczycy i ziemi Łęczyckiej. Na czele straży z Łęczycy przybyli: naczelnik jej W. Bartkowski, jego zastępca T. Dołęgowski i adiutant Z. Kamiński, na czele straży wsi Topol — naczelnik W. Bogucki, straż wsi Tum — naczelnik J. Piotrowski, straż ze wsi Orszewice p. W. Nasierowski, ze wsi Łuźmierz naczelnik S. Maciejowski, oraz na czele straży wsi Warłkowie — naczelnik jej p. Smogorzewski.

Wczoraj rano po nabożeństwie w kościele św. Krzyża o godz. 7 i pół rano goście zwiedzili poszczególne oddziały straży, gdzie pod dowództwem komentanta tutejszej straży dr. Grohmana, zastępcy p. Scheiblera i adiutanta p. A. Haertiga odbyły się próby alarmu pożaru, wyjazdu straży i gaszenia ognia.

Ze Stow. fabrykantów i kupców m. Łodzi.

Przy Stowarzyszeniu fabrykantów i kupców m. Łodzi utworzona została sekcja właścicieli magazynów konfekcyjnych. Dotychczas zapisało się do sekcji przeszło 30 członków.

Ze Stow. majstrów przem. włókn.

Onegdaj w lokalu własnym przy ul. Zachodniej 65 odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Stow. majstrów przemysłu włóknistego, na którym postanowiono przeprowadzić asekurację członków na wypadek śmierci lub bezrobocia. Dla opracowania warunków asekuracji obrano komisję.

Pokaz ogrodniczy.

Wczoraj odbył się pokaz ogrodniczy w zakładach szkółkarsko-ogrodniczych p. Dymkowskiego (Brzezińska 101), urządzony staraniem łódzkiego koła związku zawodowego ogrodników. Pokaz sprawował spora liczbę słuchaczy ze sfer miłośników i amatorów ogrodnictwa.

Prelegentem był tutejszy ogrodnik p. Wesołek, a przedmiotem wykładu — sposoby zasilania drzew owocowych.

Prelegent wskazał zebranym pokrótce rodzaje nawozów, jakich przy zasilaniu już rodzących drzew w sadach postępowe ogrodnictwo używa.

Następnie prelegent przeszedł do rekolekcji praktycznych i na kilku stosownie okopanych drzewach wskazał co i

jak wykonywać należy, aby drzewo otrzymało należyty materiał, potrzebny do dobrego owocowania.

Z gminy żydowskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu gminy po zreferowaniu przez sekretarza przebiegu obrad prezydium policji w kwestji wyborów do gminy, zapadły uchwały następujące:

1) zatwierdzono bilans za wrzesień, wykazujący w dochodach mk. 46797.44 i w wydatkach 44521.01; 2) stwierdzono, że wpłynęło podatku gminnego mk. 3246.40; 3) w ciągu 9 miesięcy wpłynęło za miejsca na cmentarzu mk. 50389 za prawo postawienia nagrobków mk. 1811, zapłacono za miejsca na cmentarzu 480 osób, zaś 2910 osób, jako pobierające zapomogi z D. N. P. B., pochowano na rachunek gminny; 4) żądanie władz o pokrycie kosztów leczniczych, przekazanie magistratowi do bezpośredniego załatwienia; 5) przekazano intendencji cmentarza rozporządzenie władz okupacyjnych w sprawie chowania zmarłych na choroby zakaźne; 6) przyjęto do wiadomości odezwę prezydium policji, że śledztwo przeciwko zarządowi gminy w sprawie cukru i maki świętecznej zostało umorzone, gdyż żadnych obciążań nie ustalono; 7) komitet tak-sacyjny w skład którego wchodzi przedstawiciel wszystkich sfer, zatwierdzono i polecono mu przy rozkładzie podatku kierować się zasadami racjonalnymi i korzystać z list podatku mieszkaniowego, oraz utworzyć podsekcję dla obłożenia podatkiem spekulantów; 8) wystąpić do władz miejskich w sprawie przyjęcia posiadanie 181,77 sążni kw. placu przy ul. Wolborskiej; 9) uproszono pp. Neumana, Hirsberga i Landego o przyspieszenie utworzenia przytuliska dla dzieci.

Teatr Polski.

We wtorek d. 23 b. m. wraca na afisz po przerwie, spowodowanej uroczystymi przedstawieniami Kościuszkowskimi, znakomita komedia W. Sardou w wykonaniu pierwszorzędných sił teatru. Ceny popularne.

Najbliższą premjerą w czwartek, d. 25 października będzie komedia w 3 akt. Henryka Bernsteina w przekładzie Zofii Wójcickiej-Chylewskiej p. t. „Tajemnica”. Grane dotychczas sztuki tego słynnego autora, jak: „Złodziej”, w „Szponach”, „Samson”, cieszyły się dużym powodzeniem na wszystkich scenach stołecznych i rozniósł szeroko sławę autora po za granice Francji. Zajmujący temat i efektowne sytuacje — namiętną wszystkie sztuki tego autora; posiada je też w wysokim stopniu „Tajemnica”.

REPERTUAR.

Wtorek, 23 paźdz. o godz. 7 i pół wiecz. po cen. popul. „Nasi najserdeczniejsi” kom. w 4-ach aktach W. Sardou.

Sroda, dn. 24-go paźdz. — z powodu jenerałnej próby z „Tajemnicą” przedstawienia nie będzie.

Czwartek, dn. 25 paźdz. o godz. 7 i pół wiecz. premjera „Tajemnica”, komedia w 3 akt. H. Bernsteina.

Piątek, dn. 26 paźdz. z powodu próby z „Dziadów” — przedstawienia nie będzie.

Zuchwała kradzież.

W nocy z soboty na niedzielę niewykryci dotychczas złoczyńcy dostali się do piwnicy domu 15 przy ul. Piotrkowskiej, gdzie przebili sufit, przez który weszli do składu towarów bławatnych firmy Z. A. Rappaport i skradli różne towary na sumę przeszło 20,000 mk.

Z sądów.

W szewskiej sieni.

Przed sądem okręgowym stanęli: 23-letni Mordka Fajłowicz, 37-letni Abram Płocki i 36-letni Nuta Nelken. Akt oskarżenia zarzucał wszystkim trzem, że kupili, względnie przyjęli na przechowanie pałta, pochodzące z kradzieży u Skosowskiego; wartości przeszło 10000 marek. Cała ta akcja odbywała się w domu przy Starym Rynku pod Nr. 2, gdzie mieszkają rodzice Fajłowicza.

Laja Lucha, mieszkanka wspomnianego domu, twierdzi, że rodzice Fajłowicza — są ludźmi bardzo przyzwoitymi. Syn ich stale trudni się szewstwem. Widziała ona, jak pewnego dnia rano wynoszono z ich domu pałta. Kto wynosił, tego powiedziec nie może, bo było jeszcze ciemno.

Leib Berliński, 15-letni stróż nocy, zeznał, że ludzie z pałtami weszli do sieni, w której mieszkają szewcy. Nie może jednak powiedzieć, czy do Fajłowiczów.

Józef Klein, który siedział w więzieniu z Fajłowiczem, zeznał, że ten ostatni miał mu powiedzieć, jakoby Płocki jest niewinny i nieślusnie on go wpakował.

Oskarżeni nie przyznali się do zarzucenego im czynu, zwalając winę wzajemnie na siebie.

Fajłowicz oświadczył, że jacyś ludzie zwrócili się do niego z broszą, aby przyjął na przechowanie pałta na jedną noc. Pośrednikiem był Płocki. Kiedy jednak przyniesli towar, to on cofnął się, nie chciał ich wpuścić, i ludzie ci siedzieli z pałtami całą noc w sieni.

Płocki zeznał, że on jedynie wskazał jakichś nieznanym Fajłowiczowi, jako takiego, który wypożyczy mieszkanie na złożenie towaru.

Nelken wreszcie oświadczył, że on tylko został wynajęty do przenoszenia towarów, o których pochodzeniu nie wie.

Prokurator wnosił dla Fajłowicza i Płockiego po 1 roku więzienia. Natomiast dla Nelkena jedynie o 4 tygodnie więzienia z zaliczeniem więzienia śledczego.

Sąd skazał pierwszych dwóch oskarżonych na 6 miesięcy więzienia, nie zaliczając im więzienia śledczego. Nelkena uniewinniono.

Z sali koncertowej.

Drugi koncert p. Hermana Jadlowkera rozgłoszący sławę tenorzysty, osiągnął również licznych słuchaczy, publiczność nasza bowiem jak zresztą jest „urbi et orbi”, bardziej reaguje na śpiew, dostępną nawet dla ucha muzycznie niewykształconego.

Jak było także do przewidzenia, przedstawił się p. Jadlowker tym razem w korzystniejszym świetle, niż na pierwszym koncercie, a to dzięki programowi, który bardziej odpowiadał jego rodzajowi interpretacji.

Głos — to dar przyrody; umiejętność nagięcia tego głosu do charakteru frazowania, do znaczenia słów z całą świadomością efektów deklamacji — do zalety inteligencji i pracy. Oba te czynniki łącznie, stanowiące probierz doskonałości w pojęciu sztuki śpiewu, składają się na mistrzostwo p. Jadlowkera i były powodem gorącego przyjęcia, jakiego artysta doznał.

Do ujemnej strony wykonania zaliczyłbym zbyt szorstkie urywanie kończącej się frazy, oraz nadużywanie t. zw. szlochów czyli łkania w miejscach, w których efekt ten nie znajduje usprawiedliwienia. (Kompozytorowie zaznaczają go zwykle terminem „lamentoso”). Poza tym artysta pasługuje się bardzo często falsetem (voix mixte), którym włada nader umiejętnie, a który działa najszybciej na zapalny żywioł słuchaczy.

Sztuka śpiewu, jak każda sztuka, podlega prawom „transformizmu” — a ponieważ i sama muzyka dzisiaj musi się liczyć z temi prawami, zadanie śpiewaka staje się obecnie problemem dynamiki scenicznej, którego szczęśliwe rozwiązanie nie zależy tylko od samego głosu i od warunków zewnętrznych. Rozumie to doskonale p. Jadlowker i dlatego wysuwa na pierwszy plan dykcję i deklamację, które to zalety w zbyt powściązonym formacie, czyli w sposób, granicy z przesadą, są główną charakterystyką niemieckiej szkoły śpiewu.

Soliście towarzyszył na fortepianie p. Tabernał, który nadto wykonał kilka utworów solo. Szkoda, że na popis ten wybrał sobie Chopina, którego zdaje się uwielbiać, lecz nie czuje wcale.

F. Hal.

PABJANICE.

Z Magistratu. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie magistratu.

Karty na węgiel. Od dziś przy wydawaniu kart na chleb będą wydawane także karty, uprawniające do nabywania węgla ze składu miejskiego.

Sekcja szacowania strat. Magistrat wyłonił sekcję, której zadaniem będzie sprawdzanie strat, poczynionych obywatelom przez huragan, (szalejący w dniu 20 września). Miasto ma bowiem przyjąć z pomocą poszkodowanym, udzielając im po cenie zniżonej drzewa budowlanego. W skład komisji wchodzi pp.: J. Jankowski, ławnik magistratu, Hans, Hiller, Woldański, Budziński.

Obchód Kościuszkowski w okolicy.

W Wartkowicach (powiat Łeczycki).

Obchód Kościuszkowski rozpoczął się tu uroczystym nabożeństwem w dość pięknie udekorowanym kościele i zieloną kościelą. Podczas nabożeństwa miejscowy proboszcz ks. Chrzastowski, w pięknych słowach wyłożył znaczenie ideału Kościuszkowskiego, wzywając słuchaczy do jednoczenia się i pracy usilnej pod gołym krzyżem wyznawaniem szczerze i przez Wielkiego Bohatera, poczem wyruszyła procesja na pobliski plac, gdzie nastąpiło poświęcenie pomnika z polnego kamienia z pięknie udekorowanym bustem gipsowym Wielkiego Wodza Narodu i pamiątkowym napisem. Pochód przy licznie zebranych tłumie parafian i okolicznych właścicieli ziemskich, poprzedzany był przez miejscową straż ogniową ochotniczą z komendantem jej, p. Boettcherem, właścicielem majątku Pełczyska oddziałem ze Spodoszyna pod wodzą p. Smogorzewskiego z Małej, oraz przy udziale detej orkiestry strażackiej, przybyłej z Niemysłowa.

Na miejscu okolicznościową mowę wygłosił p. Radoszewski, właściciel majątku ziemskiego, złożony u stóp pomnika duży wieniec na cześć Bohatera. Poniżej piórną mowę wypowiedział młody administrator Gostkowa p. Tokało z wielkim uczuciem patriotycznym, a oprócz tego własnymi siłami zorganizował i przysposobił pod osobistym kierunkiem chór śpiewaków z miejscowej młodzieży

wiejskiej który dobrze wywiązał się podczas całego obchodu.

Następnie kilku chłopców, i dziewcząt ze szkół miejscowych wypowiedziało pojedynczo krótkie deklamacje o życiu i czynach Polskiego Bohatera.

P. Smogorzewski, ofiarował sztandar dla straży ogniowej.

Po odśpiewaniu przy wzniesionym pomniku pieśni patriotycznych przez zorganizowany chór śpiewaczy i dzieci z miejscowych szkół, uroczystość obchodu została zakończona.

Jako dopełnienie tej uroczystości, w dniu 28 października, przez amatorskie sily miejscowej młodzieży wystawiona będzie w budynku spółki rolniczej „Ozarowska ława” pod reżyserją miejscowego oficjalisty p. Adama Mazowieckiego.

LISTY DO DAM.

Spór z Zosią o wyspę Oesel.

(o) Kochana Zosiu!

Bardzo się cieszę, że masz lat 13 i że piszesz do mnie do Redakcji. Jak będziesz starsza, to także napisz do mnie, bo ja lubię listy od pań starszych także ze wszelkimi pytaniami i nawet bez pytań.

I bardzo mi imponuje, że „słuchasz, co mówią starsi” i że „interesujesz się wyspą Oesel”.

Bardzo też rad jestem, że nazywasz podręcznik geografii szkolnej „książką kochanej pani Nałkowskiej”, bo pani Nałkowska, wdowa po największym z geografów polskich napisała najlepszy podręcznik geografii szkolnej dla dzieci (o którym jeszcze będę pisał, gdyż pedagogika polska może być dumna z tej książki) i dlatego słusznie nazywasz panią Annę „kochaną panią Nałkowską”.

Ale niesłusznie dziwisz się, kochanie moje, że wyspę Oesel nie mogłaś znaleźć w tej książce, choć „szukałaś i przy Nowej Gwinei i przy Nowej Zelandji i przy Nowej Kaledonii, a także przy Kubie i Jamajce, za wyspą św. Heleny i Ziemią Ognistą, a nawet pomiędzy Niponem i Sachalinem — i wszędzie”, bowiem, kochana Zosiu, wyspa, o którą toczy się obecnie walka, nie leży ani w Australji, ani w Ameryce, ani w Afryce, ani nawet w Azji, ale w Europie — t. j. znajdziesz ją w drugiej książce pani Nałkowskiej, moje kochanie, dla klasy wyższej.

Dlatego, drogie dziecko, jakkolwiek cieszę się, że „lubisz bardzo podróże pa-

na Mayne-Reada i pana Coopera i pana Maya i pana Verne’a, nawet na księżyc” i że czytałaś „nawet pana Arago i bardzo Ci się podobały wypadki pana Cooka” (mam nadzieję, że nie ten jego wypadek, iż go zamordowali krajowcy na Owarhi) — nie mogę Ci sprawić tej przyjemności, że „na wyspie Oesel mieszkają pewnie też Indianie”.

Niel złoto moje — jakkolwiek czasy nasze wracają poniekąd do tych fantastycznych opowieści o wyprawach i podbojach i atakach niespodziewanych, które potrafi tak cudownie opisywać Cooper i Gustaw Aimard i inni — rzeczy dzieją się nie śród Indian, dziś tak ponizonych, że nie sprzedaje się im wódki („wody ognistej”) w Ameryce inaczej, jak za biletami w określonej mierze (aby nie urządzali krwawych awantur) — ale dzieją się w XX wieku pomiędzy narodami cywilizowanymi.

Nie jest tedy wyspa Oesel „Tajemniczą wyspą” Verne’a — jak sądził — ani nie biega tam „Duch piosenki, Dżibbebenosah” — nie wyrł na niej śladu nawet Płataszek, druh Robinsona — nikt już nie potrzasa tomahawkiem, ani rzuci bumerangiem — wszystko odbywa się przyzwyczajenie, z ornatami i bagnetami, bo biją się ludzie biali, a nie czarini lub ozerwoni, gdyż rzecz się dzieje na wyspie Oesel, albo Ezel, która z sąsiednimi wyspami Moon, Abro i Runo tworzy powiat ezeleński i liczyła 61,200 mieszkańców przed laty 20-tu.

A jak się nazywa wódz Indian, który dał się w nocy zaskoczyć i nie obronił wyspy — nie wiem. Może nazywał się także Ezel i był biały.

Jeżeli zaś wyobraźnię Twoją, Zosiu, ko, podciągają ludzie kolorowi — to nie martw się. Uważasz, że oni też w dzisiejszej wojnie narodów, gdyż biała kultura francuska i angielska sprowadziła na pomoc cywilizacji złotych, brązowych, a nawet czarnych.

Tylko ozerwoni (Indianie amerykańscy) jeszcze nie zostali sprowadzeni przez pana Willona. Ale uspokój się, Zosiu, — biali podczas bitwy wyglądają teraz także czerwono, chociaż nie mówią, jak de-lawarzy Mayne-Reada: „Mój biały brat”...

Leo Belmont.

Redaktor odpow.: Aleksander Bielicki.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawilowski.

Polskie Kursa Pedagogiczne

Wydziału Szkolnictwa m. Łodzi.

Zapisy kandydatów będą trwać do dnia 24 b. m. włącznie

Immatrykulacja zapisanych kandydatów szkół polskich i prywatnych ma się odbywać w poniedziałek 22 i w czwartek 25.

szkół żydowskich 23 i 26.

szkół niemieckich 24 i 27.

Godziny przyjęć 6—8 pop. w lokalu kursów przy ul. Dzielnej 44

8501-3-1

Dyrektor.

Polskie Seminarjum Nauczycielskie

Gubernatorska 3.

Są jeszcze wolne miejsca na I i II kursie. Kandydaci i kandydatki wszystkich wyznań mogą się zgłaszać do kancelarii Seminarjum codziennie w godz. od 10 do 2, do 24 b. m.

Dyrektor.

OGŁOSZENIE.

Ulegając prośbom p. p. sub-kolektorów, którzy z powodu częstych świąt w ubiegłym miesiącu nie byli w stanie wyprzedać wszystkich losów do I klasy, postanowiliśmy, za zezwoleniem odnosnych władz, prolongować termin ciągnięcia

Ciągnięcie I klasy odbędzie się nieodwołalnie w d. 4 i 5 Grudnia r. b.

Cała należność wygranych już została wniesiona do Wschodniego Banku, który gwarantuje za punktualną wypłatę

Zarząd Loterii kl. Tow. Dobroczynności

Warszawa Długa Nr. 50. Pasaż—Simonsa, 8327-1-1

Szkoła T^{ma} Muzycznego im. Szopena

Łódź, Spacerowa 40.

Dnia 5 Listopada

otwarcie kursów śpiewu chóralnego — (nauka czytania nut, emisja i praktyka w zespołach). Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły 11—12, 5—6 oprócz niedziel i świąt. 8334-3-3

KURS HANDLOWE Stanisława Lipińskiego

Piotrkowska 157.

Kancelaria otwarta codziennie od 5-ej do 7-ej po południu.

7470-3-3

TEATR SCALA.
5519 1
Cegielniana 18—Dyr. S. Kuperman.—Dziś 8.15 wiecz.
Przedstawienie popularne po cenach bardzo niskich.
Ceny: 20 fen., 40, 60, 1.00, 1.50, 2 mk. Łoża 3 mk.
Program nr. 3 cieszący się wczoraj wielkim powodzeniem.
We wtorek zmiana programu.
Reżyser i kierownik art. St. Brochocki.

Bardzo tania wyprzedaż.
kupić różne resztki na damskie i męskie ubrania, bluzki, pościel i inne towary. Proszę się przekonać.
Łódź, Zielona 42, m. 10, front, 3 p. 8113-10-4

Lekarz-dentysta K. Lewita
Choroby zębów i jamy ustnej.
Przyjm. od 10—1 i od 4—7
Piotrkowska 17.
7:77-1

Meble z salonu
w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Dr.” do administracji „Godziny Polskiej” ul. Piotrkowska 86.
8540-3-1

Młody człowiek
przystojny i wykształcony, obecnie na stanowisku, dającym mu średnie utrzymanie, w braku znajomości pragnie zawrzeć znajomość z młodą inteligentną osobą w celach matrymonialnych. Sprawy traktuje serio, Dyskretnie zapewnia słowno honoru. Oferty z fotografią prosi kierować do Administracji „Godziny Polskiej” pod lit. Z. 6. 100
8541-1-1

Owoce zimowe
lepszych gatunków, na ko-szyki, po cenach hurtowych do sprzedania.
Zachodnia 88, w podwórzu. Sprzedaż odbywa się tylko przed południem 8538 3

Głuchonieme
i umysłowo niedorozwinięte dzieci przyjmuję
Dyr. J. Lichtenstein
Pasaż Szulca 11.
od godz. 11—1 i od 2 4 pop. 8490-3-3

Na nadchodzący sezon
polecam
Suknie, bluzki
oraz ubranka dla dzieci najnowszej mody po cenach przystępnych Pańska 39 (Zielony Rynek) 8492-1

Ogłoszenia drobne.

Francuzka poszukuje pokoju u meblowanego w zamian za to może udzielać lekcji języka francuskiego. Oferty sub „G. U.” w admin. „Godziny” 8522 5 2

Meble sprzedaje po cenie kosztu. Łódź, Orla 23, stolarnia. 8146-15-9

Maciora z proszonymi do sprzątania. Radwanska 26. 8499-2-2

Meble nowe, salonik biały, fotele klubowe, kanapy, krzesła, szafy, kozetki oraz różne meble sprzedam. Łódź, Dzielna 11-28. 8516-6-2

Najtaniej! Piękne resztki męskie ubrania, gotowe spodnie, nadzwyczaj mocny materiał na ciepłą bieliznę: Piotrkowska 145, m. 34. 8411-6-1

Przyjmę inteligentną osobę jako sublokatorkę, ośm zapewniony, światło elektryczne. Widzowska 145 m. 3. 8178-1

Powidła (marmeladowe) w najlepszym gatunku hurtownie i detalnie. Pańska 39, 8498-2-2

Grand-Hotel

ma jeszcze do odstąpienia kilka pokoi z ogrzewaniem,

wynajmując je miesięcznie 8451-9-3

Akuszerka

R. Pipikowa z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 27 lat, przyjmuje od 9 rano. **Łódź, Piotrkowska 132** w podw., wejście na lewo II p. na prawo. Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 8166-9-9

Potrzebna jest gospodyni do gospodarstwa wiejskiego w średnim wieku, pracowita i sumienna. Pożądane świadectwa z takichże lub poważne rekomendacje. Oferty uprasza się składać do administ. „Godz. Polskiej” sub „Gospodyni” 8536-3-3

Resztki wateliny (tkana wełniana, na wata) bardzo tanio do nabycia. Widzowska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo. 8512-10-2

Zagubiono portfel, 400 mk. i paszport № 8261/2 wydany w Łodzi, na imię Józefa Mateusza Hübnera. 8486-3-3

Zagubiono kwit od dzierżawy licznika na firmę M. Gniazdo Franciszkańska Nr. 15, wydany z Elektrowni Miejskiej w Łasku. 8531-1-1

Zaraz do wynajęcia w centrum miasta, ładnie umeblowane 2 lub 3 pokoje z kuchnią, łub bez, gaz, wygodny, fortelpan. Wiadomość: Piotrkowska № 29, m. 29, pomiędzy 1-3 p.n. 8525 2-2

50 Mk. nagrody! 19 października r. b. o godz. 6-ej wiecz. na ul. Dzielnej między Sienkiewicza a Piotrkowską zagubiono z srebrną okrywką bransoletkę z zegarkiem. Łaskawie znalazca ze chce odnieść za powyższem wynagrodzeniem na ul. Piotrkowską № 29, do mieszkania dr. Perlisa. 8527-2-2